

# GAZETA

# 10 GRODZIŃSKA

No 76

WYDANE POLUDNIOWE

## Bandycki napad tłumu górali na obradującą w sprawie lasów komisję wojewódzka

ZAKOPANE, 27. 8. — Tel. wł. — Członkowie komisji wojewódzkiej, bawiącej urzędowo we wsi Witów opodal Zakopanego padli ofiarą niestvchanego zajścia.

W budynku zarządu lasów państwowych obradowała komisja wojewódzka nad wydzieleniem terenów lasowych tatrzańskich w 7 gminach nadleśnictwa witowskiego celem zabezpieczenia regły w zachodnich Tatrach

przed rabunkową gospodarką górali, niszczącą te lasy.

Wieść o obradach tej komisji rozszedła się lotem błyskawicy.

Przed budynkiem zebrało się kilkusiet górali, którzy zaczęli manife- stować przeciwko wydzieleniu tych lasów.

W pewnej chwili rozagitowani przez nieodpowiedzialnych osobników, wtargnęli

uzbrojeni w kłonicę, kije, topory,

noże i rewolwery do wnętrza budynku, zniszczyli zupełnie urządzenie i pobili do nieprzytomności członków komisji inż. Kabiłaka z Nowego Targu, inż. Tadeusza Owczarka, wojewódzkiego

inspektora lasów oraz inspektora lasów z Nowego Targu Madejskie go.

Nadleśniczemu z Witowa Krzysiakowski udało się wyrwać z rąk rozjuszonych górali i

wyskoczyć oknem. Kilku dziesięciu górali rzuciło się za uciekającym, ostrzegającym go gestem z rewolwerów. Udało mu się jednak zbiec. Stan pobitych urzędników jest ciężki.

Jeszcze w ciągu nocy przybyli na miejsce zbrojnego napadu funkcjonariusze policji śledczej z komendy wojewódzkiej z Krakowa i rozpoczęli śledztwo, w wy-

## Jednodniowa rewolucja w Portugalii Wojska rządowe stłumiły krwawą rewoltę

LIZBONA, 27. 8. — Wczoraj o godzinie 6 rano grupa cywilnych osób wtargnęła do koszar 3 pułku artylerji oraz pułku ciężkich karabinów maszynowych. Grupa ta aresztowała oficerów i zdołała żołnierzy przeciągnąć na swoją stronę. Wojsko i rewolucjoniści wystawili przed koszarami wspólną war- tę.

Między powstańcami i innymi od działami rządowymi wywiązały się zacięte walki na ulicach miasta, w których uczestniczyła artylerja, samoloty i karabiny maszynowe. Walki trwały przez cały dzień.

## Mac Donald wycoufuje się z życia politycznego Koniec kariery wodza Partji Pracy

LONDYN, 27. 8. — „Daily Express” donosi, że Mac Donald, który kończy w październiku 65 rok życia zamierza po spełnieniu przez rząd narodowy swych zadań wycofać się zupełnie z życia politycznego.

Oświadczył on, iż zdaje sobie do

Mimo zaciętej obrony, rewolucjoniści musieli ulec i poddać się.

Przedsięwzięto bardzo liczne aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się cała załoga lotniska w Alverca, która opowiedziała się za rewolucją.

Według urzędowych danych w walce zginęło 10 osób, 43 odniosło rany. Prywatne doniesienia mówią o 50 zabitych i rannych.

Szkody wyrządzone przez artylerje i bomby są bardzo poważne.

Podobne rozruchy, które również zdołano stłumić, wybuchły wczoraj w Oporto.

skonałe sprawę, że decyzja jego objęcia szóstwastą rządu narodowego oznacza koniec jego kariery, jako wodza Partji Pracy.

Po zakończeniu sesji parlamentarnej Mac Donald uda się w wielką podróż po świecie.

## Groza powodzi

KRAKÓW, 27. 8. — Poziom wody na Wiśle stale rośnie i osiągnął dziś rano 2.20 m. nad poziom normalny. W górach padają znów silne deszcze tak, że sytuacja staje się niebezpieczna.

## Katastrofa

### samolotu rumuńskiego

BUKARESZT, 27. 8. — W pobliżu miasta spadł samolot wojskowy. Obaj lotnicy są ciężko ranni, samolot zaś zupełnie zniszczony.

## Śmierć lotniczeki

BUENOS AIRES, 27. 8. — Kola Cordobar spadł samolot, prowadzony przez lotniczkę szwajcarską. Lotniczka poniosła śmierć.

## Krwawy

### dramat małżeński

WŁOCŁAWEK, 27. 8. — Miłoścy lekarz kolejowy dr. Władysław Jastrzębski wystrzelił z rewolweru zabij swą żonę Serafinę, poczem sam pozbawił się życia, zostawiając kartkę z wyjaśnieniem okoliczności dramatu.

Policja wdrożyła śledztwo. Jak słychać, tłem żonobójstwa były ostre zatargi i nieporozumienia małżeńskie.

## 100 wagonów węgla dla bezrobotnych Łwowa

LWÓW, 27. 8. — Na odbytym o- negdaj walnym zebraniu akcjonari- szów kopalni węgla „Jaworzno”, która należy również, częściowo również do gminy Łwowa uchwa- loo przeznaczyc dla instytucji do- broczynnych i społecznych Łwowa 100 wagonów węgla oraz drugie 100 wagonów dla bezrobotnych ul. Łwowa.

## Kradzież tajnych szyfrów

SZTOKHOLM, 27. 8. Sensacja dnia jest tu odkrycie zniknięcia z pancernika „Fylgia” tajnych szyfrów sygnałowych.

Wykrycie kradzieży nastąpiło po powrocie floty z manewrów. Dotychczas śledztwo nie dało żadnych wyników.

## Niemcy zaniepokojone

### układami polskimi i francuskimi z Rosją Sowiecką

PARYŻ. (PAT.) „Le Temps”, omawiając sprawę projektowanych paktów nieagresji z Rosją sowiecką, pisze, iż w kołach po- litycznych niemieckich panuje co najmniej dziwne zaniepokojenie, które winno zwrócić uwagę Francji.

Świadczy ono o niezwykleм zakłopotaniu rządu i narodu, które nie pomijają żadnej okazji dla stwierdzenia swych dążeń pokojowych, lecz które nie mogą się zdecydować na udzielenie gwarancji, stwierdzających szczerść tych dążeń.

Gdyby chodziło tylko o układ francusko - sowiecki, Niemcy by się nie niepokoiły. Lecz sytuacja ulega zmianie, kiedy okaza- dzi tu o układ połączony francusko - sowiecki i sowiecko - polski oraz że pakt nieagresji fran- cusko - sowiecki stanowiłby do pewnego stopnia przeciwwagę

polityczną traktatów niemiecko- sowieckich, zawartych w Rapallo i Berlinie.

Dlatego też co do tego drażli- wego punktu ujawnia się reak- cja opinji niemieckiej.

## Polesie w ogniu piorunów i łunie pożarów

BRZEŚĆ N. B., 27. 8. — W ostat- nich czasach nawiedzają Polesie burze z piorunami, które powodu- ją wielkie straty.

Z pow. kobryńskiego donoszą, że we wsi Powicie od uderzenia pioru- na wybuchł pożar, który strawił 3 gospodarstwa wraz z inwentarzem żywym i martwym.

W tej samej porze od uderzenia

pioruna zginęła 24-letnia Marja Ka- tulinowicz, mieszkanka wsi Ogrod- niki.

Pow. prużański ucierpiał znacz- nie więcej. Pożary wybuchły tam we wsiach: Plebanice, Horodnikach i samej Prużanie, gdzie wsku- tek uderzenia pioruna wybuchł po- żar w magazynie szpitala sejmiko- wego. Straty są znaczne.

Dziś ma głos

## MANIKIURZYSTKA

(str. 4 -- 5)



# Spotkanie ministra Zaleskiego z Litwinowem posunie naprzód sprawę paktu o nieagresji

PARYŻ, 27.8. — Sprawa traktatu o nieagresję z Sowietami weszła po wczorajszym komunikacie TASS-a w nowe stadium. Toczące się w Paryżu rokowania między przedstawicielem rządu francuskiego, a ambasadorem Sowietów W. Dowgalewskim niegdy zerwania — jak donosi jeden z dzienników południowych.

Prawdopodobnie będą podjęte

## Wyjazd min. Zaleskiego

Wczoraj o godz. 11.55 p. minister Zaleski odjechał do Paryża w towarzystwie p. ministra Szumłakowskiego, naczelnika Raczynskiego oraz sekretarza osobistego p. Krawczyka.

Na dworcu żegnał p. ministra ambasador Laroche, wiceminister Beck, poseł R. P. w Moskwie p. Patek, poseł R. P. w Bernie Modzelewski, wojewoda Jaroszewicz, minister Schätzel, radca Mościcki oraz grono wyższych urzędników M. S. Z. i przedstawiciele prasy.

## Mściwy chłop puścił z dymem wieś

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 27.8. Na tle sporu małatkowego pomiędzy braćmi Luszczykami, jeden z nich Łukjan przez zemstę podłożył ogień pod dom swego brata Maksyma w Drohiczyźnie.

Ogień przetrzącił się na pobliskie budynki, wskutek czego spłonęło 20 domów mieszkalnych, 14 stodół i 22 drobne zabudowania gospodarskie. Podpalacza osadzono w więzieniu.

na nowo dopiero po sesji genewskiej w październiku. Opracowany projekt paktu stanowi zupełnie nową formę tego rodzaju traktatów, opartą na pakcie Briand — Kellog. Możli-

wie jest, że rokowania dotyczące będą również traktatu wyrównawczego względnie traktatu o sądach rozjemczych. W paryskich kołach politycznych

## Wysoki protektorat nad biegiem kolarskim do morza

Zarząd Warsz. Okr. Związku Kolarskiego zdołał uzyskać wysoki protektorat Pana Marszałka Piłsudskiego nad II kolarskim biegiem do morza polskiego, który rozpocznie się w najbliższą niedzielę i trwać będzie przez cały tydzień.

Do komitetu honorowego, skład którego w swoim czasie już poda-

liśmy, wchodził ostatnio p. minister A. Zaleski, zgłaszając piękny nagrodę na bieg.

Start odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 7 rano z placu Marszałka Piłsudskiego.

Finisz — na Dynasach w dniu 6 września b. r.

## Dalsza zniżka dolara jest spodziewana

Tendencja dla dolara gotówkowego jest w dalszym ciągu słaba.

Na rynku prywatnym dolar ofiarowywany dziś poniżej kursu urzędowego. Mimo to pozostał bez obrotów, gdyż zapotrzebowanie na banknoty dolarowe jest w Warszawie bardzo małe już od blisko dwóch tygodni, a spekulanci dawno zaprzestali ku-

pować dolary. Spodziewana jest dalsza zniżka banknotów dolarowych. Rynek polski już od połowy lipca wykazuje znaczne nasycenie dolarem gotówkowym. Nasycenie to nie ustaje wobec dążenia tych, którzy w swoim czasie w nadziei zysków skupili większe ilości dolara, do pozbycia się go jaknajprędzej.

## Ratując porażonego prądem sama padła trupem

W Przemyslu wydarzył się wczoraj wieczorem tragiczny wypadek. Około godz. 18.20 ośmioletni Józef Leszczakowski natknął się na leżący na ziemi drut elektryczny, zerwany ze słupa.

Leszczakowski porażony prą-

dem krzyknął. Wtedy nadbiegła Julia Gieta, 29-letnia służąca, która chciała ratować chłopca, sama zaplątała się w drut.

Porażona prądem poniosła śmierć na miejscu. Leszczakowski zdołano uratować.

# Trzeźwy sąd prasy pobratymczej o sytuacji ekonomicznej Polski

BIAŁOGÓRÓD, 27.8. — „Politika” w artykule p. t. „Finansowa i gospodarcza sytuacja Polski” stwierdza, że pomimo ogólnego kryzysu, jaki panuje w Europie, Polska zarówno pod względem finansowym jak i gospodarczym stoi na mocnych nogach.

Dowodem tego chociażby jest fakt normalnego obrotu pieniężnego i operacji bankowych w okresie, gdy sąsiednie Niemcy niegdy chaosowi finansowemu.

Go dotyczyć przemysłu. Zdaniem „Politiki”, polsko-niemiecka wojna celna narzuciona przez Niemcy, a trwająca już od szeregu lat, miała dla Polski tę dobrą stronę, że przemysł polski mimo woli poczał produkować te artykuły, które przedtem prawie wyłącznie importowano z Niemiec.

W ten sposób rozwinęły się w Polsce nowe dziedziny przemy-

ślu, które pokrywają wewnętrzne zapotrzebowanie, co znowu znacznie ogranicza rozmiar kry-

zysu przemysłowego. Następnie „Politika” stwierdza aktywność polskiego bilansu handlowego.

## Z mostu do głębokiego rowu Dwie ofiary pod szczątkami samochodu

LIDA, 27.8. — Poważna katastrofa samochodowa wydarzyła się wczoraj na trakcie Niemieckim między miejscowościami Dołojcie i Pokrojowszczyzna, na terenie gminy Niemieckiej.

Traktem w tym kierunku Wilna zdążył ze znaczną szybkością samochód 5 p. lotn. w Lidzie. Samochód prowadził plut. Wołnowicz, a prócz niego leżała mieszkanka zaścianka Zdziałojcie, Jadwiga Bałantnowiczówna. W pobliżu Dołojć w chwili, kie-

dy szybko mknący samochód znajdował się na małym moście, przetrzyconym przez 3-metrowej głębokości rów, kierownica „nietak” usamochodził w całym pedale uderzył w poręcz mostu, która strzaskała i wpadł do rowu.

Z pod szczątków rozbitego auta wydobyto ciężko rannych pasażerów. Balantnowiczównę przewieziono do Wilna i ulokowano w klinice. Rannego plutonowego odstawiono do szpitala wojskowego.

## wielkie znaczenie przypisują przybyciu ministra Zaleskiego do Paryża.

Min. Zaleski spotka się w Genewie z Litwinowem i omówi z nim sprawę paktu o nieagresji.

Według nadeszłych tu doniesień z Bukaresztu, tamtejsze sery miarodajne z pełnym zaangażowaniem odnoszą się do rokowań Polski i Francji z Sowietami, przyczem podkreślają, że interesy Rumunii dzięki ścisłemu sojuszu z Polską i Francją są w pełni zabezpieczone.

## Geograf amerykański w Warszawie

Bawił w Warszawie profesor stanowego uniwersytetu w Orlino, p. Eugeniusz van Cleef, który interesował się danymi statystycznymi, dotyczącymi rozwoju gospodarczego Polski.

Zebrały materiał informacyjny o Polsce zostanie wydrukowany w podręczniku geografii gospodarczej Europy, opracowanym przez prof. Cleefa.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska: zachmurzenie zmienne, chłodno. Temperatura do 18 stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Polska środkowa: zachmurzenie zmienne, temperatura do 18 st. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie, chwilami porwiste.

Śląsk, wyż. Małopolska, Podhale, Tatry: zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, przelotne opady. Chłodno. Temp. około 18 st. Umiarkowane, dość słabe wiatry północne.

Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń: zachmurzenie małe, Noc chłodna, temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane, chwilami porwiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Włocławskie, Połesie: chmurno z rozproszonymi w ciągu dnia, jednakże miejscami przelotne deszcze. Temp. ma to zmienna. Słabące wiatry północno-zachodnie, chwilami porwiste.

## Niepomyślny dzień

Wczesny ranek może nam przynieść nieoczekiwane niepokoje, podrażnienia lub zawody.

Jest to nieodpowiedni czas do wyruśniania w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, zaprowadzania zmian i stosunków z obcymi, gdyż w takim czasie mogą łatwo powstawać nieporozumienia. W dodatku możemy się zetknąć wówczas z osobami podstępami, które zaprzęgną wykorzystanie naszej łatwości.

W godzinach południowych sytuacja się wyjaśni w sensie dodatnim i zaznaczy się ogólna poprawa nastroju. Jednakże dzień wcale nie należy do zachowania ostrożności ze względu na napięcie, niepokój i podrażnienie, ja kie się da odczuwać przez cały dzień, a zwłaszcza wieczorem około godziny 2-ej.

Zaznaczy się wówczas zbitnia zieleń, dążenie do krańcowości i szaleńkości, co, może łatwo doprowadzić do nieporozumień.

## Gleida

Dolar 8.92 i pół.  
Bank Polski 112.00.  
5 proc. polskiego honorowego 41.24.  
Rubel złoty 4.75.

# Groźna szajka bandy w wołyńskich zlikwidowana dzięki tajemniczemu ostrzeżeniu

SARNY, 27.8. Bogata mieszkanka Klesowa w powiecie sarnieńskim Marja Dubowicz, otrzymała od nieznannej kobiety

## listowne ostrzeżenie,

że w tych dniach na dom jej planowany jest napad bandycki.

Dubowicz bezwzględnie doniosła o powyższym policji, która od dłuższego czasu tropiła

sprytną i nieuchwytną szajkę bandytów,

której członkowie najczęściej kryli się w lasach na terytorjum gminy Klesowa.

Policja więc urządziła w nocy 25 b. m.

obławę tuż obok domu Dubowiczowej.

O północy zaczęły się snuć koło wspomnianego domu tajemnicze postacie, które w pewnym momencie oknem

wdarły się do mieszkania. Napadnięta Dubowiczowa wraz z dziećmi wszczęła alarm.

Policja natychmiast pospieszyła jej z pomocą. Bandyci na widok policji rzucili się do ucieczki. Policjanci zrobili użytek z broni

raniąc jednego

z bandytów, poczem schwytali 3 członków szajki w osobach fannego Pawła Gonczarka, Jana Głowacza i Maksyma Cym-

balist.

Czwarty członek szajki niejaki Welkas

zdołał zbiec

w okoliczne lasy. Wymienieni pochodzą z powiatu sarnieńskiego. Wszyscy uzbrojeni byli w rewolwery.

Szajka ta bandycka od dłuższego czasu operowała w powiecie sarnieńskim i ma na sumieniu kilka napadów rabunkowych i liczne kradzieże. (rk.)

## Usypiacze we Lwowie

W ciągu nocy nieznanzi złodzieje dokonali zuchwałego włamania do mieszkania p. Blejarskiego, urzędnika Miejskich Zakładów elektrycznych we Lwowie.

Sprawcy przystawili drabinę do wysokiego parteru a po dostaniu się do wnętrza mieszkania użyli jakiegoś odurzającego środka, by w ten sposób przeciwdziałać obudzeniu się pogrążonej we śnie rodziny p. B.

Złodzieje zabrali biżuterię, srebro i gotówkę — wyrządzając szkodę na 800 zł.

## Morderca z pola Mokotowskiego dziś stanie przed sądem okręgowym

W sądzie okręgowym warszawskim rozpatrywana będzie w dniu dzisiejszym sensacyjna sprawa Czesława Laskowskiego, oskarżonego o zamordowanie na polu Mokotowskim ulicznicy, niejakiemu Paczuskiej.

Działo się to przed kilku miesiącami, w lutym b. r. Do patrolu policyjnego, przechodzącego polem Mokotowskim podbiegła słaniająca się na nogach, okrwawiona kobieta, Maria Jenhorek, wzywając pomoc.

Zaprowadziła policjantów na miejsce, gdzie w kałuży krwi leżało ciało nieprzytomnej już Paczuskiej.

Odwieziono wszstkich troje do szpitala, gdzie Paczuska zmarła.

W toku dochodzeń Jenhorek zeznała, że obie z koleżanką zostały zwabione podstępem z przed restauracji na Nowym Świecie, wywiezione na pole Mokotowskie taksówką, napadnięte, zniewolone i mordowane.

przy pomocy tego narzędzia, w wyniku czego Paczuska zmarła, a Jenhorek chwilowo straciła przytomność i odniosła cięższe obrażenia.

Sprawcy ohydnej zbrodni, dwaj młodzi mężczyźni pozostali nieznanzi. Atoli policja, prowadząca dochodzenia, zaczęła wśród kobiet sprzedających szukać opinii o mężczyznach, znanych im z sadywstecznych skłonności.

Na mocy uzasadnionych przesłuchań aresztowano poznano przez Jenhorkównę w czasie konfrontacji, Czesława Laskowskiego.

Sprawa dzisiejsza w sądzie okręgowym zapowiada się bardzo interesująca, gdyż obrońcy adw. Mieczysław Lewy i Tykociński powołał 5 świadków, którzy mają ustalić alibi, twierdząc, iż oskarżony Laskowski krył w tego dnia nie wychodził z domu.

Proces budzi ogromne zainteresowanie.

## Smiertelny bój o kure Brat zabił brata

Wskutek nieporozumień o kure, we wsi Karlin, gm. Ogrodzieniec koło Olkusza, rozgorzała bójka pomiędzy braćmi Czesławem i Janem Kopciami, do której wniósł się trzeci brat, Dyzma.

W pewnym momencie Czesław chwycił łopatę bukową i

uderzył nią w głowę Jana, rozbijając mu czaszkę.

Pobitego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Hulczyńskiego w Zawierciu, sprawca zaś zbiegł do sąsiednich lasów. Po dwóch dniach Czesław został aresztowany.

## Matka zamordowała córeczkę dręczona docinkami sąsiadów

W Łodzi przy ul. Lagiewniczej 31 zamieszkiwała 34-letnia Irena Hedrowiczówna z 6-letnią nieślubną córeczką, Ireną.

Ponieważ w kamienicy plotkowano na ten temat, kobieta postanowiła pozbyć się dziecka. W poniedziałek rano, gdy miała Irenę w łóżku, wyjęła z mieszkania, Hedrowiczówna naskutek drobnego przewinienia córeczki, zaczęła ją bić, poczem pod wpływem

wem pasji zadawała dziecku razy nożem i siekiera.

W chwili aresztowania, Hedrowiczówna symulowała zamroczenie umysłu. Przed zemstą wzburzonych sąsiadów uchroniła ją dopiero policja, odprowadzając ją do komisariatu.

Nieszczęśliwe dziecko w stanie beznadziejnym przewieziono zostało do szpitala.



## Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# Dziś ma głos manikiurzystka...

### Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

W każdym z większych zakładów fryzjerskich znajduje się mały zarzucony narzędziami stolczyk, przy którym w białym kitlu siedzi młoda dziewczyna.

Misterne i dziwne narzędzia, które zarzucony jest stolczyk służy do pielęgnowania rąk, a ściślej mówiąc

do pielęgnowania paznokci, panienka zaś siedząca za stolikiem i dokonująca czynności doprowadzania porządku naszym paznokci nosi z francuska — nazwę manikiurzystki.

Jedną z takich manikiurzystek, które dzień cały spędzają we fryzjerniach przy małym stoliczku, zabiera właśnie głos w dniu dzisiejszym

w naszej wielkiej ankiecie na temat: „Jak żyje w Polsce wielki świat pracy?”

Panienka w białym fartuchu siedzi przy stoliczku w wielkim fryzjerskim zakładzie i czyta ją książkę. Klientów niema, zabija więc czytaniem nudę oczekiwania.

Odrywamy ją na chwilę od

powieści, którą studjuje i zapytujemy w jakich warunkach pracuje ona i jej koleżanki.

— Jak pan widzi — odpowiada z uśmiechem panienka w białym kitlu — mam sporo wolnego czasu, który skracam sobie czytaniem. Nie tak to teraz łatwo o klienta.

— Rozumiem! — przerywam jej — są przecież teraz wakacje...

— Tak! Wielu ludzi wyjechało z miasta. Wiele moich stałych klientek wyjechało na lotnisko.

W lecie zawsze przerzedzają się szeregi tych, którzy korzystają z naszych usług i dlatego — o nie chodzi o sprawy zarobkowe, — jestem bardzo zadowolona,

— Kazik musimy teraz iść do domu, jest już godzina ósma, — mówi starszy brat do młodszego. — Mamusia kazała nam wrócić o szóstej.

— To właśnie jeszcze zostaniemy. Jeżeli teraz wrócimy, dostaniemy w skórę, żeśmy na czas nie przyszli. A jeżeli wrócimy o dziesiątej mamusia ucieszy się, że nam się nie stało i jeszcze nas pocałuje.

\*

„...dzisiejsi młodzi ludzie nie chcą się żenić, poprostu z obawy przed małżeństwem. Za moich czasów było zupełnie inaczej. Ja np. nie znalazłam uczucia obawy, dopóki się nie ożeniłam.

gdy okres wakacji dobiegnie końca i

gdy miasto zaczyna żyć normalnym życiem.

— A więc okres wakacyjny jest najgorszy dla zarobków manikiurzystek?

— Odbija się on zawsze na naszych kieszeniach. Obecnie jednak zrodziły się jeszcze inne przyczyny, które wpłynęły na obniżenie naszych zarobków.

Obniżenie pensji i ów kryzys, na który wszyscy narzekają sprawił, iż bardzo wiele osób korzystających dotąd regularnie z usług manikiurzystek — zrezygnowało z robienia manikiuru

uważając to za luksus, na który nie mogą sobie pozwolić. Bardzo wiele pań — żon urzędników państwowych — pocięło robienia sobie manikiuru

w lokalach fryzjerskich i same, domowym sposobem pielęgnują sobie paznokcie.

— Jakie są właściwie zarobki pań?

— Są one dość szczupłe, a przytem bardzo różne. W większych zakładach fryzjerskich zrobienie „manikiuru” kosztuje dwa złote, przyczem zabieg taki trwa od dwudziestu minut do trzech kwadransów.

W mniejszych zakładach fryzjerskich, oraz zakładach niższego rzędu pobiera się za manikiowanie paznokci 1.50 zł, a nawet złotówkę. Mam koleżanki, które nie mogąc znaleźć pracy w żadnym z zakładów odwiedzają mieszkania klientów

i tam dokonywują swych zabiegów. Pobierają one nawet po

pięćdziesiąt groszy. Nie należy jednak sądzić, że w zakładach fryzjerskich przypada nam w całości orzeczona cennikiem opłata za manikiur. Nie! My dostajemy tylko 50 proc. z tej sumy.

druga połowę zabiera przedsiębiorca.

— Ilu klientów korzysta dziennie z pani usług?

— Przeciętnie pięć do sześciu osób dziennie. Jeżeli mam dzień, w którym robię manikiur 10 osobom — jest to dla mnie dzień świetny. Czasem w okresie karnawału zdarza się, że załatwiam i dwadzieścia osób, ale są to dni zupełnie wyjątkowe. Łatwo stąd obliczyć jak małe są nasze zarobki,

— Dlaczego zawsze stajesz w oknie, gdy twoja żona śpiewa?

— Aby sąsiedzi nie myśleli, że ja biję.

Wydawca do młodej autorki:

— Powieść pani zawiera mnóstwo niepotrzebnych postaci.

Autorka:  
— Czyż nie jest tak i w życiu?

\*

Starszy pan do dwóch bijących się łobuzów:

— Czy nie wstyd wam, wszczynać takie bóiki? Czy nie wiecie, że należy kochać swych nieprzyjaciół?

Jeden z łobuzów:

— Ale to nie jest żaden nieprzyjaciel. To mój brat.

tem więcej, że muszę być zawsze ubrana

w kitel lub fartuch niepokalanej czystości,

za którego pranie ja przecież muszę płacić!

— Praca manikiurzystki nie należy jednak do ciężkich?

— O tak, jest ona z pewnością lżejsza od pracy robotnika fabrycznego. Wymaga ona jednak wiele uwagi i spokoju, operuje bowiem ostrymi nożykami, które

nie trudno skaleczyć klienta.

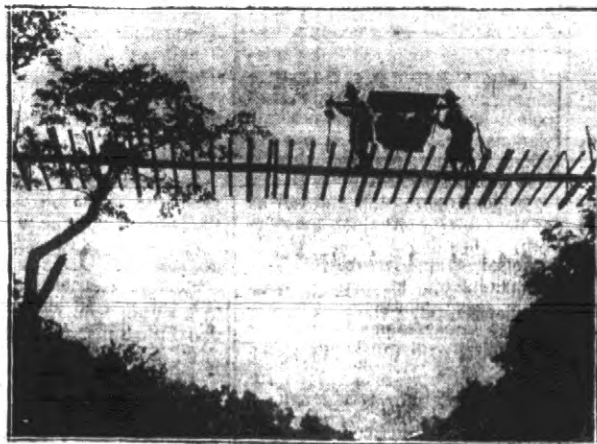
Wśród mężczyzn, którzy dają sobie robić manikiur jest bardzo

wielu takich, którzyci mężczyźni dłużej trzymanie ręki w dość niewygodnej pozycji.

Panie są znowu często bardzo nerwowe i równie często niewygodnie porusza ręką i właściwie sama tym ruchem wbija sobie narzędzie w palec, a my potem wysłuchujemy podirytowanym głosem wypowiedzianych utyskiwań nad naszą nieumiejętnością i nie zgrabnością.

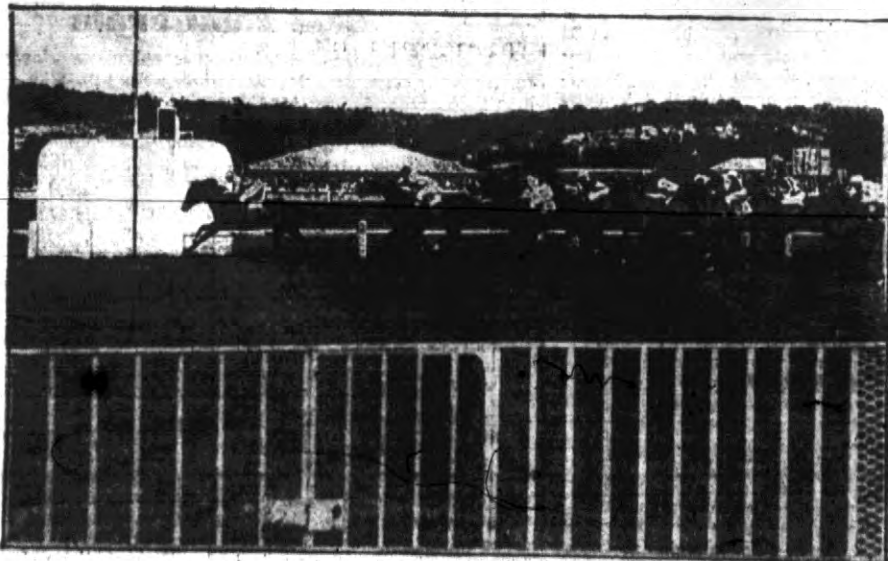
Praca manikiurzystki nie jest łatwa i jest przytem źle płatna, dobrze by było, gdyby klientki i klienci darzyli nas większą życzliwością i traktowali z większą dozą wyrozumiałości.

### Z dziwów Japonji



Wiszący most w górach Hidaka na wyspie Yesso.

### Emocjonujący moment z biegu o „grand prix“



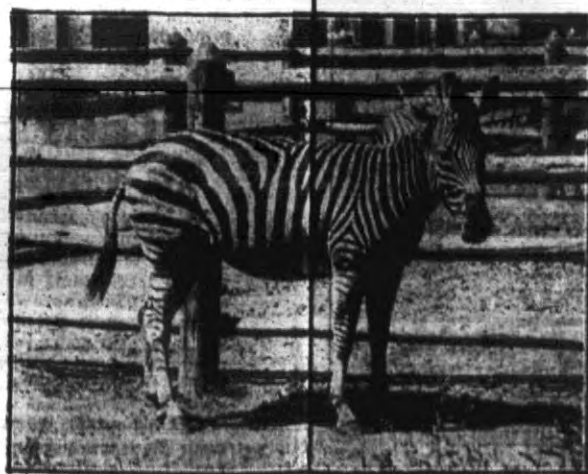
Grand prix w Deauville wygrała niespodziewanie klacz Celerina. Płacono za nią w totalizatorze 650 za 10.

### O rekord lotu w zamkniętym obwodzie



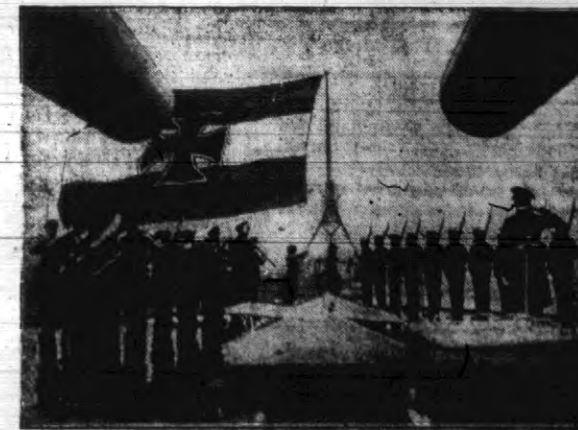
ubiega się pilot Mermoz na swoim olbrzymim płatowcu „Antoine Palard“.

### Przybysz z południowej Afryki



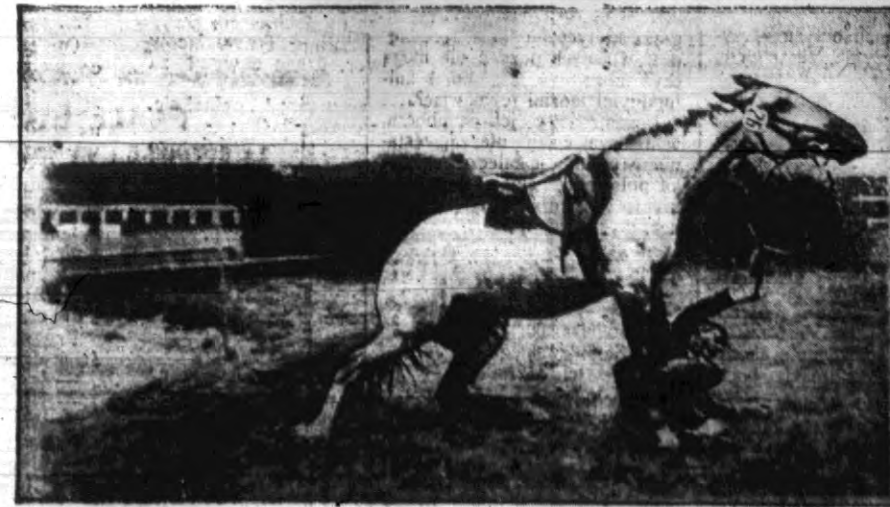
Warszawski Ogród Zoologiczny sprostali się o piękny okaz zebry.

### Niemiecka flaga nad Bałtykiem



Salutowanie flagi na niemieckim okręcie wojennym w porcie Swinoujście.

### Fatalny upadek



Jednego z zawodników turnieju jeździeckiego w Akwizgranio.



Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

## Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

### W PRZEPASĆ

Situmiony huk wystrzałów obudził „Tredowatego” z głębokiego snu.  
Bandyta uniósł głowę z poduszek. Wpółprytomnie rozjeżdżał się po pokoju. Przecierał sennie powieki.  
Wtem zerwał się z pościeli: głucha wrza wa głosów dobiegła go gdzieś z podziemi. Słychać było niewyraźne okrzyki, zgiełk...  
— Co to jest?  
Wyskoczył z łóżka. Reka wyrwała z pod poduszki browning. Stał chwilę jeszcze, nasłuchując.  
Czuje jego ucho pochwyliło podejrzany, bliski szmer: ktoś zbliżał się do drzwi przez sąsiedni pokój.  
Nie namyślał się. Porwał ubranie i buty. Przycisnął gwóźdź, otwierający zamaskowane drzwi. Raz jeszcze spojrzył z niepokojem na śpiącą Irmę i wypchnął jak błyskawica z sypialni.  
W tej samej chwili ktoś wpadł do pokoju.  
Krzyknął:  
— Recz do góry!... Tu policja!...  
Zimny pot oblał ciało „Tredowatego”.  
To był głos Frygi!...  
Nie wierzył własnym uszom...  
— Jakto? Fryga żyje? Wiec znów wyknął się? Wiec nie leż w otchłani pod „piątym schodkiem?”... — burza myśli przewalała się przez mózg bandyty.  
Usłyszał w tej chwili zduszony okrzyk Irmę... Poderwało go coś z miejsca. Chciał wracać. Ratawać kochankę. Zginać choćby, a nie dać Irmę.  
Już reka sięgała do zamka drzwi. Kiedy w pokoju zabrzmiał kroki kilku wchodzących ludzi.  
— Policja?... Tak, z pewnością...  
„Tredowaty” podniósł się. Ubrał napełnienie. Przeszedł przez komórkę Franka, nie budząc go. Jak automat otworzył drzwi na kurytarz.  
Z podziemia buchnął gwar i zgiełk pomieszanych głosów.  
To wróciło mu przytomność.  
— Trzeba się bronić. Skrzyknął kompanów...  
— Co to jest?... Czyżby i z tej strony wpadła policja?... Alarm!  
Z krzykiem — Policja! Ratuj się kto może! — wbiegł w kurytarz.  
W ciemności nie widział nikogo. Słyszał szeptany zgiełk wokół. Wpadł na jakiegoś człowieka.  
— Który to?  
— Ja, „Buhaj”...  
— Co jest?  
— Uciekajmy!... Od tamtej strony zdaje się policja...  
„Tredowaty” zatrząsnął się.  
— A więc regularna oblawa... Ktoś zdradził przejście... Policja ze wszystkich stron...  
— „Buhaj”, twoja piwnica otwarta?  
— Tak.  
— Czekał tam niania. Zabierz pieniądze i broń.  
— Uciekajmy przez knajpe!  
— Nie! tam też policja! Idź do siebie! Pobiegł w głąb kurytarza. Wpadł co chwilę w ciemności na kogoś. Przepychał się przez ciżbę ciał, nie widząc wógóle.  
— „Robak” zapalał lont! — zawołał odruchowo. Zrozumiał nagle całe niebezpieczeństwo swojego rozkazu... Przeleż w kwiecie wystrzelał ich policja jak kaczkę...  
Chciał już odwołać polecenie, ale było już zapóźno.  
Nasmołowany lont, biegnący wzdłuż sufitu buchnął jaskrawym światłem.  
„Tredowaty” nie czekał już. Skoczył do drzwi piwnicy „Buhaja”. Zaparł za sobą odrzwia... i znow otworzył...  
Chciał zwołać towarzyszy. Ratawać ich.  
Znow się spóźnił: z komory Franka wychodzili jacyś ludzie.  
Zabłysły w czerwonym świetle hełmy szturmowe. Policja!  
Jednym skokiem cofnął się do kawerny.  
— Wszystko stracone. Niema sposobu obrony. Niech ratują się sami — przebiegł przez myśli.  
Za drzwiami buchnął grad wystrzałów.  
— Bija się... — wyszeptał „Tredowaty”.  
Ale już „Buhaj” szarpał go za rekaw.  
— Uciekajmy!...  
Nie można było się wahać. Skoczyli do drzwi w przeciwną stronę. „Tredowaty” otworzył je z klucza. Przebiegli do sąsiedniej piwnicy. Zatrzasnęli za sobą wręczając. Z gorączkowym pośpiechem wcisnęli się jeden za drugim w ciasny otwór zamaskowanego paka przedzielnego, prowadzącego do studni pod „piątym schodkiem”. Schyleni, przeleżli wąską gardziel.  
— Pchaj się do góry!  
— Którędy wiejem?  
— Na dach. Wylazł już!  
Wspieli się do schodków. Wyleźli przez odsunięty „piątą”. Już „Buhaj” sięgał do pierwszej kłamy w kominie, gdy nara... drzwi wiodące do knajpy „Goryla” otwarły się z traskiem. W pierś wbiegającego człowieka skierowały się lufy rewolwerów. Opadli.  
— Jasiak!  
— „Tredowaty”! Uciekajcie! Policja wchodzi do knajpy!  
— Na łach! Jajda!  
Bez słowa usłuchali.  
„Buhaj”, a za nim Jasiak wdrapywa się zaczęli do góry.  
— Kratę odsunąć! Wlewo!  
— Dobra!  
„Tredowaty” czekał jeszcze. Patrzył jak pna się coraz wyżej, jak odsuwają kratę, jak „Buhaj” wypelza na dach.  
— No, na mnie kolej! — Trzymając w jednej ręce rewolwer, drugą chwycił za kłame.  
Spojrzał raz jeszcze w górę i... cofnął się. Usłyszał rozpaczliwy głos Jasiaka:  
— O rany! Policja! — i stukot padającego ciała...  
Bandyta uczuł, że siły go opuszczają.  
— Wiec i tam policja?... I tam zasadzka?... Co robić?... Podać się?... To śmierć!... Uciekać, za wszelką cenę uciekać!  
— Ale gdzie?... Ze wszystkich stron oblawa... Chyba skoczyć w tę otchlan pod „piątym schodkiem”...  
I nagle — zbawcza myśl...  
— Wszak tedy można zejść do kanału, przejść kanał i wyjść na Wistę...  
Już bez namysłu opuścił się na rekach w sztolnie.  
Czepiając się wysterkujących cegieł cem browningi, oszklonych, omszałych, zdradliwie chwytających, zlatił coraz niżej.  
Minał już otwór lochu — przejścia.

Zabrakło mu nagle chwyków. Zmurszałe cegły kruszyły się pod stopami.  
Na chwilę zawisł w próżni, wsparty jedynie na rekach: z pod nóg wyrwały się kruche wstęgi i z pluskotem wpadły na dno kanału.  
Zimny pot zlewał czoło bandyty. Ostatkiem sił, zemdlałym rekoma rozpiął się w ciasnej czeluści.  
Walczył ze śmiercią.  
Lecz przyszedł moment, gdy ból w zdrętwiałych ramionach stał się nie do zniesienia i zwolnił napór rozpartych dłoni.  
Ciała bandyty ześlizgnęło się niżej.  
Przez chwilę „Tredowaty” myślał, że runie wdół, jak kamień... Ale nie, utrzymał się jakoś.  
Zebrał ostatki sił. Rozstawił szeroko nogi, wparł dłonie w mur.  
Powoli zsuwał się, raz rekoma, to znow na stopach, hamując rozped.  
Spojrzał w górę — nie zobaczył już światła.  
— Dno już blisko — pomyślał.  
Znow rozpoczął mozolną wędrowkę. Rozczapierzony jak pajak, zawieszony nad niewiadomą pustką, zsuwał się ciągle.  
Ale dna jeszcze nie dosięgał, a sił już nie było...  
Szalony, nagły ból. Kurcz we wszystkich mięśniach... Jeszcze sekunda... Pajączki jak szpony wpijają się w oegły...  
— Koniec...  
— Lecze!...  
„Tredowaty” runął wdół jak kamień.  
Chłupnęła woda pod ciężko walącym się ciałem...  
A nad samą przepaścią, która tyle już ofiar pochłonięła, nad tą samą czeluścią, w którą runęło ciało „Tredowatego”, nad tą samą otchłanią, która miała być grobem komisarza Frygi — ten sam komisarz Fryga wspiął się w chwilę potem w górę, w pogoni za zniemenym wrogiem.  
Policjant nacy się za nim uirzał jak detektyw wychyłł się z górnego otworu, jak wypełznął na dach i zniknął za krawędzią.  
W sekundę potem — krzyk:  
— Na pomoc!  
I drugi:  
— Rany gorzkie! To pan komisarz!  
Oto co uirzeli posterunkowi, wyrzawszy co ducha z otworu.  
Jakiś drab, pospolu ze stojącym obok... alez tak!... policjantem, dzwigał leżącego na spadzistości dachu Fryga. Chwycił go w objęcia i ścisnął serdecznie.  
Panie komisarzu! Nie wiedziałem... Przepraszam stokrotnie... Jak pana szanuje... Nie wiedziałem... Dwu już wylazło to mu dałem po łbie kolbą... Leża tu... — wskazywał bezwładne ciała, te same, do których „podkradał” się Fryga... — Panie komisarzu kochany... Nie gniewał się pan... Ja naprawę e niechający.  
Fryga, blady jeszcze z emocji, oddał ścisłsk drabowi.  
— Ignac, a „Tredowaty” gdzie?  
— Nie wiem. Tu go nie było.  
Frydze zakreśliło się w głowie. Przypadł do Ignaca, porwał go za ramię i wrzasnął:  
— I gdzie ten lotr się schował? Ignac!  
— Cholera go wie, panie komisarzu...  
(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

### Zmusza żonę do porzucenia męża

Historia mojego życia wydała się Panu Redaktorowi opowieścią z tysiąca i jednej nocy, a jednak jest prawdziwą co do słowa.  
Urodziłam się i wychowałam na Ukrainie w mieście Winnicy, mając lat 18 wyszłam za mąż, za miejscowego obywatela, również Polaka.  
W dwa lata po naszym ślubie wybuchła rewolucja i mąż trzydziestoletni wówczas mężczyzna dostał się do więzienia czekał, pod zarzutem uciskania robotników podczas panowania cara.  
Ponieważ nie było przeciwko niemu żadnych konkretnych oskarżeń, udało mi się do komendanta czekać, którego zresztą znalazłam poprzednio jako miejscowego fryzjera damskiego. Ex fryzjer przyjął mnie u siebie w mieszkaniu, rozwalony na kanapie, na stole leżał nabity „Nagan”.  
— No widzi pani — odezwał się do mnie bolszewicki dygnitarz — jeszcze dwa tygodnie temu musiałem się nisko kłaniać pani mężowi, a dziś mam go w ręku i jeśli zechce zaraz pójść, tu na dół i palnę mu w łeb!  
Potem dał mi do zrozumienia, że jedno tylko może uratować mego męża. Powiedział, że ilekroć czekał mnie jako subjekt fryzjerski, pięścił w duszy szaloną chęć nazwania mnie swoją. Na zakończenie naszej rozmowy postawił otwarci warunków, albo zostaną jego kochanka, albo mój mąż też jeszcze nocy zginie.  
W zwyrodnieniu swym posunął się jeszcze tak daleko, że zażądał, abym poszła do więzienia i powiedziała do mężowi, a nawet uzyskała jego zgodę.  
Znając strach mego męża przed śmiercią, chciałem jeszcze i w ten sposób pomóc w moich oczach. I udało mi się to.  
Kiedy uzyskałam przepustkę i zobaczyłam się z moim mężem, ten

napół obłąkany od strachu, nietylko się zgodził, ale zaczął mnie namawiać, abym była uległą żądaniu komisarza. Po trzech dniach mój mąż był wolny.  
A podczas wspianego pochodu wojsk polskich na Kijów udało nam się ukryć w mieście i wkrótce potem znaleźliśmy się w Warszawie.  
Nigdy nie mówiliśmy z mężem o strasznych przeżyciach z czasów jego więzienia. Mąż kochał mnie po tem nawet jeszcze bardziej, był dla mnie niezwykle czułym i takim pozostał po dzień dzisiejszy.  
Miałem od tamtych chwil wiele już lat, a jednak wspomnienie tych okropnych dni pozostało mi głęboko w duszy. Często bardzo patrząc na męża, widzę go jako straszne widmo z winietki czerezwyczałki, oszałałe ze strachu.  
Owei nocy tam w Winnicy coś się w mojej duszy załamało. Przeszłam kochać tego człowieka, który pod grozą śmierci zachęcał mnie do hańby. Jego tchórzostwo obrzydło go mi.  
Tłumaczyłem sobie, że przecież nic w tem niema dziwnego, że był młodym mężczyzną w kwiecie wieku, że za wszelką cenę pragnął żyć.  
A jednak coś mi mówi, że nie powinien był mnie do tego zachęcać. Straciłam do męża serce i nie mogę teraz się przemóc, żeby go kochać, jak dawniej. Jest dla mnie tak jakby bratem, dla którego się poświęcałam, ale nie budzi we mnie już tego zaufania, jakie żona powinna pokładać w mężu, że w każdej okoliczności potrafi on ją obronić i nie opuści w żadnej złej przyczynie.  
To też teraz poznawszy młodą ko wojskowego, dzielnego chłopca, nie wiem czy nie mam prawa porzucić męża, którego nie kocham i z którym nie mam prawie poza przykremi wspomnieniami nie łączę. Dzieci nie mamy. Marusia”.  
— Pani Marusiu, przeżyła Pani byty istotnie ciężkie. Mąż Jej nie okazał się w tej strasznej próbie mężczyzną na miarę bohaterów, to prawda, jednak jeśli tyle lat przeżyła Pani z nim potem i „widmo z czerezwyczałki” nie rozbiło waszego stada, nie powinna Pani teraz porzucić tego człowieka.  
Odnoszę wrażenie, że koszarne wspomnienia ożyły w Pani duszy, na skutek uroku wywieranego przez młodego wojska, gdyż do czasu jego zjawnienia się na horyzontie Pani życia, rozstanie z mężem nie nastąpiło.  
Błatego skłonny jestem uważać, że tragiczne wspomnienia raczej za pretekst do zamiany. Takim projektem przykładać nie mogę.

# Bandyci w dancingu

## Z ramion tancerek wyrwali kompanów-zdrajców i pomordowali ich

Niesłychaną konsternację wywołał w jednym z lokali dancingowych w Brooklinie pojawienie się na sali kilku bandytów.  
którzy steroryzowali dwóch z tańczących mężczyzn, wyprowadzili ich wprost z ramion ich tancerek do czekającego na ulicy samochodu, poczem  
wyleźli ofiary za miasto, i tam, ustawiając pod płotem, zasypali je gradem kul.  
Jeden z zamordowanych 25-letni Antoni Ferrara, padł na miejscu, towarzyszył jego, Angelo Currani jest ciężko ranny.  
Obaj są dobrze znani w świecie przestępczym i niedawno dopiero opuścili więzienie.  
Podczas „egzekucji” bandyci postrelili  
jednego z własnych towarzyszy, który, chcąc się przekonać o skuteczności strzałów, nachylił się nie ostrożnie nad rannym Ferrarą.  
Postrelonym jest 21-letni bandyta Leonard. Towarzysze jego, po

skończonym samosądzie, zabrali go do samochodu, przekonawszy się jednak, że rana jest śmiertelna, wyrzucili go na ulicę,  
gdzie znalazła go policja i wraz z ofiarą zamachu zbrodnego, Curranim, umieszcila w szpitalu. Lekarze uważają stan obu za beznadziejny.  
Cały zamach był  
aktem zemsty  
za to, że Currani i Ferrara, siedząc w więzieniu, „wyspali” swego współwięźnia a Leonarda. Ani Currani jednak, ani Leonard, w myśli tradycji obowiązujących w świecie przestępczym, nie chcą w sprawie napadu złożyć

żądnych zeznań.  
Krwawa egzekucja odbywała się w chwili, gdy w prezydium policji nowojorskiej naradzano się w sprawie urzadzenia  
wielkiej oblawy na bandytów, a w kilkunastu miejscach radzono, na wiecach obywatelstwo natykróce niem samowoli elementu przestępczego i zorganizowaniem energicznej akcji przeciw bandytyzmowi.

# Panika na dworcu w Comines

## Obląkany strzela do tłumu

Na stacji kolejowej w Comines, blisko Lille, rozegrała się wstrząsająca swą grozą scena.  
W chwili, gdy wieczorny pociąg z Lille wchodził na stację, obłąkaniec, nazwiskiem Vantove, z zawodu rzeźnik, oddał do tłumu cały szereg strzałów ze strzelby myśliwskiej i rewolweru. Dopiero gdy szaleńcowi zaczął się rewolwer, można go było obezwładnić i zaprowadzić na posterunek żandarmerji, gdzie przy rewizji osobistej znaleziono przy nim 13,000 franków.  
Vantove oświadczył, że strzelał w obronie własnej, gdyż wszyscy dybła na lego życie.  
Ofiara strzelaniny padł kolejarz, nazwiskiem Veroes, który otrzymał strzał śmiertelny w plecy, urzędnik celny Darfas, niebezpiecznie ranny w brzuch, oraz kilka osób, które odniosły cięższe rany.

# Krewki Anglik

## pokasał policjantów francuskich

Zwyczajmy uważać Anglików za istotę, pozbawioną temperamentu i niesłuchanie zrównoważone.  
Wypadek jednak, jaki się przytrafił pewnemu kierowcy taksówki w Paryżu, świadczy właśnie o wielkiej poręczności  
pewnego syna Albionu, którego widział ów kierowca.  
Wysiadając, Anglik podał mu banknot 10-frankowy, z którego należało mu się 5 franków reszty.  
Kierowca wreczył mu 2 franki i szukał pozostałych trzech, gdy kierujący ruchem kolejowym policjant, zniecierpliwiony długim postojem

taksówki w miejscu bardzo uczęszczanym, przed dworcem, dał mu znak reką, by jechał dalej.  
Kierowca usłuchał, co Anglik, który nie zważał na rozkaz policjanta, wylumaczył sobie w ten sposób, że tamten umyka z jego trzema frankami.  
Puścił się więc za nim w pogon i zaczął  
okładać go laska.  
Rzecz prosta, że policja wnieśliła się w tę sprawę, ale rozsierdzony pasażer z prawdziwie lwia odwaga rzucił się na dwóch policjantów, którzy  
pobił i nawet pokasał.  
Legenda o zimnokrwistości Anglików rozwinęła się...

# FALE RADJA

O 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. O 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.10. O 13.25: „Promienie Rentgena na usługach prze mysłu i sztuki” wygł. inż. Z. Kacprowski. O 16.00: Kącik krótkofalowy. O 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. O 16.50: Pogadanka literacka w języku francuskim — wygł. p. L. Rouquiny. O 17.15: Płyty gramofonowe. O 17.35: „Polowanie błotne w lecie” — wygł. red. R. Waack. O 18.00: Muzyka lekka ze Lwowa. O 19.20: Płyty gramofonowe. O 20.15: Koncert symfoniczny. O 22.00: Feljeton p. i. „Nie straszcie dzieci” — wygł. p. J. Misiewicz. O 22.30: Muzyka lekka i taneczna.



## MILJONY NIEWOLNIKÓW SOWIECKICH powędrują na Daleki Wschód

Nasz korespondent z pogranicza donosi:

Zrozumiały popłoch wśród mieszkańców pogranicza polsko-sowieckiego wywołała wiadomość, że według projektu, zatwierdzonego przez komitet główny do spraw przesiedlenia, władze sowieckie mają przesiedlić na Daleki Wschód w ciągu najbliższych 10 lat około 6 milionów rolników.

Według krążących pogłosek,

w roku bież. będzie przesiedlonych 175 000 włościan.

Przesiedleńcy mają być wybierani przede wszystkim z pośród ludności, osiadłej w sąsiedztwie polskiej granicy.

Pogłoski te znajdują potwierdzenie w zaobserwowanym przez ludność pasa pogranicznego jakimś ustawicznym ruchem, jaki od pewnego czasu ma miejsce na terytorjum Rosji sowieckiej.

## WYSTĘP BANDYTÓW NA DRODZE Grodno—Łunna

Liczyli na duży łup, skradli drobniak!

W nocy 25 b. m. na gościńcu Grodno—Łunna, obok kolonii Kolpaki, gm. Hornica, dwóch nieznanych osobników napadło na przejeżdżającą tamteży Janinę Bortkowską, czasowo zamieszkałą w osadzie Chlistowice, gm. Łasza.

Bandyci, grożąc Bortkowskiej rewolwerami, zabrali jej butelkę

spirytusu, butelkę wódki, cztery pudełka gilsz, trzy paczki karków do butelek, pudełko pudru i po makę oraz torebkę skórzaną, zawierającą 29 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Wartość skradzionych rzeczy p. Bortkowska obliczyła na 52 zł. Policja ściga śmiałych opryszków.

## Most załamał się pod autem osobowym pod Niemenczynem 2 osoby ciężko ranne

Z Niemenczyna donoszą, iż w dniu wczorajszym na szosie niemenczyńskiej między wsiami Dołojcie a Pokrojewszczyzna mknęło auto, należące do 5 pułku lotniczego w Lidzie. Gdy samochód znalazł się na moście, nastąpił trzask łamanych desek i auto runęło z wysokości 4-metrowej do wody. Auto, padając do rzeki uderzyło się o urwisty brzeg i uległo rozbiciu. Z rzeki wydobyto ciężko poranionych dwóch pasażerów, jak się oka-

zało H. Wojnowicza, plutonowego 5 pułku lotniczego i niejaką Baładziejewiczównę Jadwigę. Ponieważ ranni znajdowali się w stanie groźnym, przewieziono Baładziejewiczównę do kliniki litewskiej w Wilnie, zaś plut. Wojnowicza umieszczono czasowo w ambulatorjum wojskowym w Podbrodziu.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie.

## NIEPOPRAWNYM GRAFOMANOM KU ROZWADZE

Nie zamierzamy wcale polemizować z „redaktorami” Ostatnich Wiadomości Grodzieńskich, bo z kim?...

Jeżeli niejednokrotnie podkreślaliśmy ich analfabetyzm — czyniliśmy to jedynie ze względu na krzywdę, jaką wyrządzają w Grodnie językowi polskiemu ci niepowołani grafomanie.

Ostatni ich występ „kulturalny” w artykule p.t. „Zmierczch monopolu kultury w Grodnie” przeszedł wszelkie oczekiwania. Panowie ci mają na tyle nierozwinięte mózgi, że nie mogą zrozumieć nawet rzeczy prostych, w popularny sposób ujętych.

Wyjaśniamy przeto: nie chodzi nam wcale o te niemądre interpretowane wyrazy, nie chodzi nam o błędy korektorskie, bo te

w każdym piśmie znaleźć można, ale — o styl, o logiczną budowę zdań, o poprawne pisanie po polsku.

Skoro ci panowie nie mają za grosz krytycyzmu i rażących błędów własnych poznać nie mogą czyż można z nimi, jako z kulturalnymi ludźmi rozmawiać?...

Pozostawiając ich na uboczu, w dalszym ciągu nie zaprzestajemy piętnować kaleczenia języka polskiego, albowiem uważamy to za swój święty obowiązek.

## Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85 — Sępniewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

## Jak uchronić się od zachorowania na tyfus brzuszny?

Dur (tyfus) brzuszny szerzy się tylko jedną drogą — przez wydaliny ludzkie — kał, rzadziej mocz. Zarazić się durem brzuszny można tylko w jeden jedyny sposób — jeżeli kał albo mocz człowieka chorego, albo takiego, który chorobę przeżył i nosi w jelitach zarazki (nosiciela), dostaną się do ust zdrowego. Zarazki z zakażonych wydaliny dostają się do naszych ust z brudną wodą, z mlekiem zanieczyszczonym, z pieczywem, warzywami, owocami, których ktoś dotykał brudnymi rękami, albo na które w jakikolwiek sposób przeniesione zostały choć drobninki cząsteczki wydaliny. Muchy często przenoszą zarazki z wydaliny ludzkiej na produkty spożywcze. Wydaliny ludzkie trzeba zawsze traktować jako możliwe źródło zakażenia tyfusem brzuszny. Ustrzec się tyfusu jest bardzo łatwe, trzeba tylko zabezpieczyć spożywane pokarmy przed zanieczyszczeniem ich wydaliny, woda w

studni powinna być czysta i zabezpieczona przed zanieczyszczeniem wydaliny ludzkiej z góry — przez wiadro lub ściekanie brudnej wody, z boku — przez przeciekanie nieczystości. Mleko winno być czyste, dojrzałe starannie wymyte wodą z mydłem rękami do wymytego w czystej wodzie naczynia, pieczywo i owoce winny być zabezpieczone przed zanieczyszczeniem, t.j. głównie przed dotykiem ich i przed muchami. Każdy winien myć ręce przed jedzeniem i za każdym razem po załatwieniu potrzeb naturalnych, tyfus brzuszny bowiem jest chorobą brudnych rąk.

Każdy winien zatem dla uchronienia własnego zdrowia:

Nie pić surowej wody, nie pić mleka nieprzetworzonego, nie kupować owoców od niechłujnych sprzedawców, nie jeść owoców nieobrobionych, chronić produkty spożywcze przed muchami, tępić muchy.

## Z RUSZTOWANIA 10-cio METROWEJ WYSOKOŚCI

### spadł robotnik i potłukł się dotkliwie

Przy budowie mostu na Niemnie pod Łunną wydarzył się nie-szczęśliwy wypadek. Robotnik warsztatów kolejowych w Starosielcach, Aleksy Trop, lat 19, zatrudniony przy budowie tego mostu, przechodząc po rusztowaniu, poślizgnął się i spadł z wysokości 10 metrów na ziemię.

Upadek był o tyle szczęśliwy, że Trop poważniejszych obrażeń nie doznał.

Po opatrunku, dokonanym przez miejscowego lekarza, został on odwieziony na kurację do szpitala sejmikowego w Grodnie.

## Raid motocyklowy

Warszawa Wilno—Warszawa Punkt kontrolny w Grodnie

Na trasie Warszawa—Wilno—Warszawa przez Grodno w dniu 29 i 30 sierpnia odbędzie się raid motocyklowy na przestrzeni 1000 kilometrów.

W dniu 29 sierpnia zawodnicy w godzinach między 10 a 14 przybywać będą na punkt kontrolny, na ulicy Hoovera róg Dominikańskiej, zorganizowany

przez Dywizjon Samochodowy przy współpracy miejscowego Klubu Motocyklowego.

Po półgodzinnym odpoczynku zawodnicy ruszą dalej.

## Widowiska

Kino Polonia — „Czarna Gwardja”.

Kino Apollo — „Ostatnia noc”.

Kino Palace — „Djabelski pazur”.

## PLACE BUDOWLANE ZA GOTÓWKĘ I NA RATY DŁUGOTERMINOWE

w bliskości stacji Grodno, koło szosy Jeziorskiej sprzedaje majątek

## „OSTROWEK”

Wiadomość majątek Ostrowek telefon Grodno 50.

15—15

541

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny, Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik 21